

PIOTR DENISOW

Dnia 27 września 1947 r., Sąd Grodzki w Opatowie, w osobie Sędziego I. Kamińskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 i 115 kpk, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Piotr Denisow
Wiek	58 lat
Imiona rodziców	Michał i Anna z Bezpolutów
Miejsce zamieszkania	Lublin, [...]
Zajęcie	inżynier budowlany
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karałość	nie
Stosunek do stron	żaden

Znałem oskarżonego Ericha Muhsfeldta od 1942 r. jako kierownika krematorium w obozie koncentracyjnym w Lublinie – na Majdanku. Będąc zatrudnionym na robotach przymusowych w charakterze inżyniera cywilnego przy budowie kanalizacji w tym obozie, obok krematorium na polach V i VI, miałem możliwość częstego widywania Muhsfeldta. Znając go z opowiadań byłych więźniów jako straszego okrutnika, unikałem styczności z nim. Mieszkał on, Muhsfeldt, w mieszkaniu zbudowanym przy samym krematorium i żadne jęki konających nie robiły na nim wrażenia. Miał nadzór nad więźniami wykonującymi pracę w krematorium, [taką] jak: przenoszenie trupów, rozbieranie ofiar z ubrań, wrywanie złotych zębów, ściąganie z trupów biżuterii i obrączek, pierścionków itp. oraz spalanie trupów. Ci więźniowie, tzw. krematorzyści, byli często zmieniani, czyli szli do komory

gazowej, a zastępowali ich inni, na rozkaz tegoż Muhsfeldta. Muhsfeldt często uczestniczył w „selekcji”, czyli eliminowaniu chorych, słabosilnych i wszystkich więźniów niezdolnych do pracy, którzy szli do komór gazowych na stracenie. Każdy więzień drżał na samo nazwisko Muhsfeldta i bał się mu pokazać na oczy.

Żeby nie utracić tej posady, gdyż była bardzo popłatna, bo złoto, brylanty i kosztowności przechodziły przez jego ręce, [Muhsfeldt] był nadzwyczajnie okrutny. [Był taki również po to,] żeby dogodzić swemu szefowi, byłemu zastępcy komendanta obozu Majdanek Thumannowi, który był postrachem obozu. Słyszałem od więźniów, że jednego razu żywcem wrzucił więźniarkę Polkę do pieca na rozkaz Thumanna za to, że przed egzekucją nie chciała rozebrać się do naga, jak to zrobiły inne kobiety.

Słyszałem także, że jednego razu pięciu więźniów krematorzystów (jednego Żyda i czterech jeńców sowieckich) podstępnie zaciągnął do komory gazowej pod pretekstem rozebrania żydowskich dzieci z ubrania [i] gdy tamci weszli, on momentalnie zaryglował drzwi i puścił gaz. Zrobił to, by zlikwidować świadków, którzy dostarczali mu złoto i grozili mu, że go oskarżą o to, z czego nawet sam komendant obozu Thumann był strasznie niezadowolony. Na skutek skargi tych pięciu krematorzystów, którą złożyli jeszcze za życia, została dokonana rewizja osobista u Muhsfeldta w mieszkaniu, w czasie której znaleziono ok. 8 kg złota, co spowodowało gniew Thumanna i usunięcie Muhsfeldta z zajmowanego stanowiska, a nawet – w maju 1944 r. – z samego obozu na Majdanku.

Okrutność swoją [Muhsfeldt] wykazał nawet wobec swojego ulubionego pieska, którego przed przeniesieniem się z Lublina, by [go] nikomu nie oddać, wrzucił żywcem do palącego się krematoryjnego pieca.

Wszystko to znam z opowiadań byłych więźniów obozu.

Bardziej wyczerpujące dane mogą podać świadkowie – byli więźniowie z Majdanku którzy bezpośrednio stykali się z Muhsfeldtem w samym obozie, a mianowicie:

- 1) inż. Stanisław Zelent, zam. w Warszawie, [...],
- 2) mec. Czesław Kulesza, zam. w Warszawie, [...],
- 3) inż. architekt Helena Kurcysz, zam. w Szczecinie, [...],
- 4) Kazimierz Mliczewski, zam. w Łodzi, [...].

Odczytano.